Rok IV | Piątek 20 Września 1918 r. | Nr 213.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal: kwartalnie 13 K 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15: otwarte od 8 rano do 7 wieczorem
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. za wyraz. Najmniej 1.50 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Przesilenie polskie.

Do niedawna interesowaliśmy się cudzemi przesileniami gabinetowemi, śledziliśmy je jako obojętni przeważnie świadkowie, choć o ile one dokonywały się w sąsiednich zaborczych państwach, po siadały i dla nas znaczenie. Obecnie przeżywamy własne polskie przesilenie rządowe, już drugie z rzędu. Toczą się obecnie układy o utworzenie nowego gabinetu polskiego.

Niewiadomo, jak długo potrwa obecne prowizoryum w naszych skomplikowanych stosunkach politycznych, zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych.

Należy zwrócić baczną uwagę na niebezpieczeństwo tego stanu zwłaszcza w obecnem stadyum rozwoju sprawy polskiej. Należy bowiem pamiętać, że wobec nowej sytuacyi w polityce międzynarodowej, wytworzonej w następstwie wypadków wojennych na zachodzie, sprawa polska wysunęła się na czoło problemu, obejmowanego nazwą problemu wschodniego, a będącego zarazem problemem międzynarodowym. Państwa centralne niezwykle silnie interesują się od pewnego czasu sprawą polską i pragną doprowadzić do ostatecznego jej uregulowania, zwłaszcza zaś Niemcy. Równocześnie widocznem jest, że sprawa ta, podobnie jak w r .1916, stanowi przedmiot rywalizacyi między Berlinem i Wiedniem.

W takiej sytuacyi jest rzeczą niezmiernie ważną, aby w Polsce istniała silna i skonsolidowana opinia publiczna, aby przedewszystkiem istniało przedstawicielstwo, reprezentujące opinię publiczną, rząd polski, któryby czuwał bacznie nad interesem narodowym i z pomyślnej konjuktury umiał wyciągnąć dlań jaknajwięcej korzyści. Z tego względu obecne przesilenie rządowe jest zjawiskiem ujemnem i niepożądanem i życzyćby sobie należało, aby zostało jaknajrychlej zakończone, na co się jednakże nie bardzo zanosi.

Jako powód dymisyi gabinetu d-ra Steczkowskiego podał komunikat oficyalny jego chorobę. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że istotne powody są inne, mianowicie natury ściśle politycznej. Gdyby choroba była powodem ustąpienia d-ra Steczkowskiego, wówczas przesilenie ograniczyłoby się jedynie do zmiany osoby premiera, co nie byłoby zbyt trudnem. Tymczasem faktem jest, że poza chorobą dra Steczkowskiego, powodem jego ustąpienia było stanowisko Koła Międzypartyjnego z powodu znanej noty kwietniowej do rządów państw centralnych.

Mimo oficyalnego wyjaśnienia ks. Radziwiłła, że nota ta miała być punktem wyjścia do narad z rządami okupacyjnymi, środkiem zaczepienia do ruszenia sprawy z martwego punktu, na jakim utknęła w trudnej sytuacyi po pokoju brzeskim, Koło Międzypartyjne, przeciwne wszelkim próbom rozwikłania sprawy polskiej przed końcem wojny, postanowiło wystąpić w Radzie stanu z krytyką rządu, z votum nieufności, które mogło uzyskać większość, dzięki zbliżeniu do stanowiska Koła pewnych żywiołów aktywistycznych, również niezadowolonych z powodu pośpiesznego i jednostronnego traktowania sprawy polskiej przez niektóre czynniki łącznie z Niemcami. Sprawa ta również w łonie gabinetu miała wywołać różnice zdań, jak o tem donosiliśmy.

Zdaje się jednak, że istotne powody obecnego przesilenia nie są znane i omawiane, a tkwią one prawdopodobnie z jednej strony we wspomnianej rywalizacyi okupantantów odnośnie do rozwiązania sprawy polskiej, z drugiej zaś strony w zwalczaniu się sprzecznych poglądów w obozach politycznych co do rozwiązania sprawy polskiej wogóle.

Słowem obecne przesilenie polskie jest wyrazem sytuacyi, jaka panuje w stosunkach wewnętrzno-politycznych i w jakiej znajduje się sprawa polska. W tem tkwią istotne trudności rozwikłania go i jego niebezpieczeństwa. To też należy gorąco pragnąć, aby trwało jak najkrócej i aby się znalazł mąż, pełen energi i o wyraźnej fizyonomii politycznej, któryby zdołał sobie pozyskać zaufanie większości i oryentując się się trafnie w sytuacyi, umiał z największą korzyścią dla przyszłości państwa polskiego wykorzystać nastręczające się obecnie możliwości. Będzie on miał wdzięczniejsze pole do działania, niż dr. Steczkowski, który objął ster rządów w najtrudniejszych warunkach i umiał je przetrwać.

„Polska Agencya Prasowa."

Z Berlina donoszą: W Berlinie powstaje nowa wielka polska agencya, której zadaniem będzie utrzymywanie ścisłego kontaktu pomiędzy prasą polską wszystkich zaborów, pomiędzy prasą słowiańską, a później i pomiędzy prasą obcych państw a rządem polskim. — Agencya ta ma stać na straży interesów polskich, informować obce wielkie agencye o sprawach polskich, wskazywać na polskie bóle i polskie krzywdy. „Agencya prasowa" mieścić się będzie w Warszawie a w Berlinie powstaje jej filia. Po wojnie mieścić się będą główne filie agencyi w Paryżu, Rzymie, Londynie i w Chicago lub Nowym Yorku. Agencya zamierza pracować na szerszą skalę i wymieniać depesze między agencyami „Havasa", „Reutera", „Stefaniego", "Wolffa" i „Asociated Press". Ostateczne decyzye co do puszczenia w ruch całego aparatu tego tak prasie polskiej potrzebnego biura zapadną w najbliższym czasie. Agencya stać będzie na gruncie zupełnie neutralnym i trzymać się ściśle zasad bezstronności. Filia nowej agencyi w Berlinie już przed kilku dniami rozpoczęła swe czynności.

W doniesieniu powyższem brak niektórych szczegółów ważnych, co do których trudno przypuszczać, by zostały opuszczone przez zapomnienie czy też przez pomyłkę. Niewiadomo więc przedewszystkiem kto stoi za tą "Polską Agencyą Prasową." Czy organizuje ją rząd polski czy też... kto inny. Wymienione powyżej agencye zagraniczne są agencyami oficyalnemi lub półoficyalnemi. Jaką ma być Agencya Polska? — W doniesieniu berlińskiem niema o tem ani słowa..

Dlatego wbrew niektórym dziennikom, które doniesienie o powstaniu „Polskiej Agencyi Prasowej" traktują jako nową a ważną placówkę... wolimy wstrzymać się z wyrazami radości z tej „najnowszej zdobyczy" która narazie będzie wymieniała swe depesze zbiurem... Wolffa

A to przy staraniem okryciu tajemnicą początków tej „Polskiej Agencyi" wystarcza — by społeczeństwo polskie, tembardziej zaś prasa, jak narazie, z słuszną nieufnością odnosiły się do nowego „dzieciątka" prasowego o którem nie wia domo co zacz ono, kto je rodził Wolff czy też kto inny.

Bandytyzm w Galicyi.

W „Czasie" czytamy: Donieśliśmy już przed kilku dniami, że w jednym z szynków w Rzeszowie zamordowali bandyci wachmistrza żandarmeryi Brodę. Jak się okazuje z relacyi, którą teraz otrzymał „Wiek Nowy", był to akt zemsty, albowiem żandarmerya rzeszowska prowadziła zaciętą walkę z opryszkami tego powiatu, a Broda należał do najgorliwszych ich tępicieli.

Gdy z jego inicyatywy urządzono na opryszków przy ich napadzie na pociąg zasadzkę, w której padło od strzałów kilku opryszków, a w tej liczbie ich przywódca Janik, pozostali przy życiu poprzysięgli Brodzie zemstę. W tym celu urządzili na niego zasadzkę w szynku przy pomocy dwóch kobiet, udających konfidentki, a do pomocy w wykonaniu zamachu sprowadzili z Przemyśla dwóch obcych „kolegów" opryszków-dezerterów, jako Brodzie nieznanych.

Gdy kobietom udało się zwabić Brodę do szynku, jedna z nich dała szybko znać bandytom, że ofiara jest już w sidłach. Pięciu z nich weszło do pokoju, gdzie znajdował się tylko Broda z kobietami. Jeden z nich rzucił się z tyłu ku Brodzie i wyrwał mu z ręki karabin, drugi uderzył go pięścią między oczy, inni wreszcie rzucili się na niego z bagnetami i zadali bezbronnej ofierze jedenaście ran, od których Broda padł nieżywy,

Po dokonaniu tego strasznego czynu bandyci, unosząc z sobą karabin zamordowanego, udali się do mieszkania obu kobiet, zapłacili im 300 koron za „pomoc", a 100 koron za koszta napitków i jazdy do Przemyśla, umyli się, przebrali, poczem ruszyli w drogę do Łańcuta. Po drodze złożyli u dróżnika karabin Brody i poszli dalej, by koło Rokitna, gdzie pociąg na krzywiźnie zwalnia biegu, wskoczyć do przejeżdżającego pociągu.

W Łańcucie jednak zauważył ich znajdujący się przypadkowo podoficer Sorawiec, używany do ścigania bandytów. Kazał im się wylegitymować, a gdy oni poczęli uciekać, urządził pościg. Jednego schwytano, drugiego postrzelono i też ujęto, a w kilka dni później aresztowano jeszcze dwóch.

Obecnie poszukuje żandarmerya tylko jeszcze jednego: Stanisława Lasoty.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ 17 września. Urzędowo donoszą

NA FRONCIE WŁOSKIM.

Między Brentą i Monte Solarole rozpoczęli Włosi wczoraj rano ataki po silnem aż do ognia huraganowego spotęgowanym przygotowaniu artyler. Ich kolumny szturmowe w dolinie Brenty i przed Col Caprile zostały odparte naszym ogniem. Na Asolone nie potrafili skutkiem działania naszych bateryi wogóle opuścić swoich rowów.

Na Monte Pertica, na Solarole i na grzbiecie Tasson doszło do zaciętych walk, po których nieprzyjaciel również musiał się cofnąć. W innych odcinkach wielokrotnie żywa czynność aartyleryjska.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Na linii austro-węgierskich wojsk bez większych akcyi bojowych.

Albania. Koło Pojani rozbiły się ponowne włoskie ataki.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 17 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Front armii król. Ruprechta: We Flandryi żywa czynność wywiadowcza. Na południe od Ypern rozbiły się częściowe ataki nieprzyjacielskie. Nad drogą kanałową przyprowadzili grenadyerzy pomorscy jeńców z ponownych natarć na nieprzyjaciela w kierunku Souchy—Chauchy. W okolicy Havrincourt walka artyleryjska spotęgowała się wcześnie rano przejściowo do wielkiej siły. Bez czynności piechoty.

Front armii niemieckiego następcy tronu: Między Ailettą i Aisną trwały dalej gwałtowne ataki nieprzyjacielskie. Odzyskaliśmy wschodni kraniec wzgórza na wschód od Vauxaillon, na którem usadowił się nieprzyjaciel. Ataki nieprzyjacielskie rozpoczęte ponownie popołudniu po najsilniejszym ogniu artyleryjskim, rozbiły się o kontrnatarcia walczących tutaj hannowerskich, brunświckich i oldenburskich pułków rezerwowych. Wieczorem posunęły one po części swoje linie naprzód.

Również sąsiadująca z południa 5 brunświcka dywizya piechoty odparła kilkakrotne ataki nieprzyjacielskie, poparte przez wozy pancerne. W południowej części Vailly toczyły się małe walki. W Szampanii odparto nocne natarcie nieprzyjaciela na południe od Ripont.

Front armii von Gallwitza: Na Cote Lorraines, koło St. Hilaire i na zachód od Jonviller przeprowadziliśmy pomyślne przedsięwzięcia. Częściowe ataki nieprzyjacielskie na Haumont i na północny wschód od Thiaucourt zostały odparte. Artylerya ograniczyła się do ognia przeszkodowego. Wczoraj zestrzeliliśmy 44 samoloty nieprzyjacielskie. Nadpor. Loertzer odniósł 40, por. Runay 35 i por, Thuy 30 zwycięstwo w powietrzu.

Ludé

Telegramy.

Ks. Fr. Radziwiłł ustąpi?

WARSZAWA. Uchodzi za pewne że ks. Franciszek Radziwiłł, dotychczasowy dyrektor komisyi wojskowej, opuści to stanowisko z powodu bezwzględnego sprzeciwu Ligi Państwowości Polskiej, która zarzuca mu zbytnią uległość wobec generał-gubernatorstwa i wobec majora Hellwiga. Jako najpoważniejszego kandydata na to stanowisko wymieniają pana Ludwika Górskiego, który już raz piastował urząd objąwszy go na życzenie Rady Stanu po Piłsudskim.

Austro-węgierska nota w Waszyngtonie.

WASZYNGTON. Reuter. Szwedzkie poselstwo otrzymało notę austro-węgierską, którą bezzwłocznie przesłało departamentowi stanu.

Anglia zasadniczo nie sprzeciwia się naradom.

LONDYN. „Daily News" piszą: Nie wiemy. jak dalece nota austro-węgierska dla rządów państw koalicyjnych stanowi niespodziankę, ale w pewnych punktach zgadza się ona conajmniej z mową Lloyda Georgea, że koalicya równie daleką jest od chęci narzucenia pokoju w rodzaju pokoju brzeskiego, jak i poddania się takiemu pokojowi, obliczona jest na to, aby żywiołom umiarkowanym w mocarstwach centralnych dodać zachęty, tak jak z drugiej strony odmowa z miejsca na propozycyę austryacką wzmocniłaby tylko żywioły skrajne. Widocznem jest, że rząd angielski zasadniczo nie jest przeciwnym formalnym naradom. Nie ma solidnego uzasadnienia, któremby szczerze za pokojem pracujący mężowie stanu mogli usprawiedliwić odrzucenie propozycyi. Niemożliwem jest, aby koalicya w najważniejszych kwestyach wchodziła w kompromisy: z drugiej strony jednak nie jest wykluczonem, że dyskusye, które u Niemców napotykają na opór inny mogłyby odnieść skutek w Turcyi Bułgaryi lub nawet u Austro-Węgier. Koalicya ma się starać aby z powodu nienaruszalności jej postulatów moralnych wszystko zyskać przez narody, a nic nie stracić.

„Daily News" o nocie austr.

ROTTERDAM. Odnośnie do noty austryacko-węgierskiej, piszą „Daily News": Odpowiedzialni mężowie muszą propozycyę gruntowanie rozważyć. Pytanie, czy propozycya wejdzie na drogę do trwałego pokoju, nieda się naturalnie potwierdzić dogmatycznie. Musi nadejść czas kiedyś, kiedy konferencye utorują drogę do spokoju, a nigdy nie można powiedzieć z pewnością, że konferencye w tem stadyum muszą być potrzebniejsze.

Prasa włoska o nocie austryackiej.

BERNO szw., 17 września. BK. Dzienniki medyolańskie nazywają notę ukoronowaniem obecnej ofenzywy pokojowej mocarstw centralnych. Dzisiejsza forma uroczystszą, niż dawne propozycye pokojowe. Jednak ani jedno słowo nie daje poznać zgody na program pokojowy koalicyi. Nota obliczona jest na to, by koalicyę wprawić w zakłopotanie a dla własnych ludów stworzyć alibi. „Secolo" jakoteż „Corriere della Sera" sądzi, iż koalicya po spokojnem zbadaniu udzieliłaby niedwuznacznej, zupełnej odpowiedzi, na jaką ten nieczny manewr zasługuje. Co do zmianki o stolicy świętej oświadcza „Corriere della Sera", że Watykan nie da się uwieść, ponieważ jest nauczony dawnemi doświadczeniami. W końcu chętnieby widział „C. d. S.". gdyby nota dla publiczności została natychmiast zaopatrzona oficyalnymi komentarzami.

Wrażenie noty we Francyi.

PARYŻ. Według „Petit Parisien" mają się rządy koalicyi w sprawie noty austro-węgierskiej porozumieć celem podjęcia odpowiednich kroków, przyczem zwrócą się one raczej do ludów czwórprzymierza—aniżeli do jego dyplomatów.

Koalicya zbada notę starannie.

LONDYN. Biuro Reutera dowiaduje się z dobrze poinformowanych kół, że austro-węgierska nota będzie przez sprzymierzonych starannie zbadana. Upłynie więc kilka dni przed daniem odpowiedzi. Zresztą sądzą, że po konferencyi niewiele można się spodziewać, dopóki mocarstwa centralne nie zgodzą się na poszczególne punkty, np. na uznanie konieczności odszkodowania dla Belgii i Serbii przez mocarstwa centralne. Oficyalny tekst noty nie znajduje się jeszcze w rękach rządu angielskiego, ponieważ telegramy urzędowe dochodzą drogą uboczną.

Nowy niemiecki „tryk".

LONDYN. „Daily Mail" pisze, że zaproszenie austro węgierskiego rządu do koalicyi jest inną formą niemieckiego „tryku". Wilson załatwił się już z nim z góry w swych doskonałych mowach. Z tej austryackiej noty słychać głos cesarza niemieckiego. Wojskowe władze obawiają się, że, jeżeli się cofną lub będą do tego zmuszeni, w takim razie ich potęga na wewnątrz i na zewnątrz zwali się jak domek z kart. Stanowisko koalicyi jest jasne i nie zmieni się nigdy. Żądamy odszkodowań, odbudowy i gwarancyi a za nowe niemieckie spustoszenia na francuskim terenie domagamy się ukarania winnych. To są nasze minimalne żądania.

Turcya za status quo ante.

WIEDEŃ. Bawiący we Wiedniu jeden z posłów tureckich, zapytany o zdanie o nocie Buriana, odpowiedział, że nota napotka w Turcyi na przychylne przyjęcie. „Turcya prowadziła tę wojnę tak samo, jak mocarstwa centralne jako wojnę obronną. Terytoryalny status quo ante bellum wydaje się tedy Turcyi podstawą do rokowań, możliwą do przyjęcia.

Spisek monarchiczny w Moskwie.

SZTOKHOLM. Komisya dla zwalczania kontrrewolucyi w Rosyi wykryła szeroko rozgałęziony spisek monarchiczny w Moskwie. Na czele spisku stali byli oficerowie gwardyi. Spisek miał na celu obalenie rządu sowietów, przywrócenie caratu i dynastyi Romanowych.

Brusiłow zastrzelony.

BERKIN. Z granicy szwajcarskiej donoszą: Pisma francuskie dowiadują się z Kijowa, iż Brusiłowa w Moskwie zastrzelono.

KRONIKA.

Niezatwierdzony prezydent Radomska. Jak donosi piotrkowski „Dziennik Narodowy", generał-gubernator w Lublinie zawiadamia za pośrednictwem król.-polskiego ministerstwa spraw wewnętrznych w Radomsku magistrat, że wybrany na posiedzeniu Rady miasta Radomska w d. 15 lipca b. r. na prezydenta p. A. Paciorkowski nie został przez władze gubernialne zatwierdzony ze względu na nieprzychylne stanowisko wobec monarchii, co zaś do dwóch wiceprezydentów, generał-gubernatorstwo wzywa o możliwe szybsze oświadczenie się w sprawie zatwierdzenia ich wyboru.

Walka z lichwą żywnościową. W ostatnich dniach z polecenia c. i k. Komendy Powiatowej w Lublinie dokonano zamknięcia i opieczętowania wielu sklepów. Powodem do tego było, że właściciele nie stosowali się do obowiązujących przepisów i nie umieszczali napisów z podaniem cen na wystawionych przedmiotach.

Polski kandydat na posła do sejmu pruskiego. Po śmierci d-ra Lamparskiego, posła do sejmu pruskiego, zawakował mandat poselski z okręgu lubawsko-suskiego. Wybory uzupełniające odbywają się dziś w Lubawie. Kandydatem polskim jest adw. Kurzętkowski.

Wybór kandydata polskiego jest pewny, gdyż prawybory zapewniły Polakom większość trzykrotnie silniejszą od liczby wyborców niemieckich.

Większość ta zresztą odpowiada stosunkowi liczbowemu mieszkańców.

Co są warte pieniądze papierowe. Ze Lwowa donoszą: Niedawno jeździła do Szwajcaryi komisya banku krajowego z dyr. Michalskim na czele dla zakupna tam 3.000 krów dla celów gospodarstwa galicyjskiego. Szwajcarzy zażądali za mleczną krowę 5.000 koron w złocie; natomiast w banknotach austro-węgierskich zażądano 30.000 koron za krowę.

Kto kupuje domy. Z Sosnowca donoszą: Od czasu ożywionych transakcyi na kupno i sprzedaż nieruchomości, ostatnio kupiło domy 17 kapitalistów 27 właścicieli posiadających przedtem własne domy, 38 spekulantów, 7 piekarzy, 9 rzeźników i 48 pozamiejscowych mieszkańców; ogółem przeszło w ręce nowo nabywców 116 nieruchomości.

Redakcya czasopisma górniczo-hutniczego prosi nas o zaznaczenie że dokładne informacye w sprawie Akademii górn. w Krakowie (plan nauk, program studyów) zawiera zeszyt VI i VII Czasopisma gór.-hutn, które nabyć można w Administracyi po cenie kor. 3. — (Kraków ul. Pańska 7).

Hiszpańska influenza uleczalna w 24 godzinach. Ostatni numer „Wiener Klinische Wochenschrift" zawiera sensacyjny artykuł dra Marcovici, nacz. lekarza oficerskiego Domu zdrowia w Bartafuerdo na Węgrzech, który na podstawie dłuższych prób twierdzi, że przy pomocy wynalezionej przez siebie metody, może w przeciągu 24 godzin uleczyć każdy wypadek hiszpańskiej influenzy.

Sposób postępowania z chorym jest następujący: natychmiast po pierwszych objawach febry podać należy pacyentowi dawkę kalomelu (0.3 do 0.6 grama), w cztery i ośm godzin później po półgramowym proszku aspiryny w połączeniu z decygramem kofeiny.

Wszystkie w ten sposób przez niego traktowane wypadki wolne były już w 24 godzin od febry i miały bez żadnych komplikacyi.

O ile jednak występował w walce z tą chorobą bez kalomelu, który to środek rozwalniający sprowadza ze sobą desynfekcyę kiszek (głównie w tej słabości atakowanych), to cierpienie trwało zawsze conajmniej ośm dni i wywoływało komplikacye bardzo poważne, jak zapalenie oskrzeli, płuc, zapalenia okostny żebrowej, ucha i t. p.

Z Dąbrowy.

Dawniej, a dziś.

Dawniej, kiedy chłopiec nie chciał się uczyć, mówiło mu się ze srogim patosem w głosie: „Jeśli będziesz próżniakiem, pójdziesz do szewca!" I biadało się nad tem, że synowie szewców „wychodzą" na radców, a synowie radców zostają szewcami. Chłopak, jeśli trwał w lenistwie, miał przynajmniej na swe usprawiedliwienie to, że dzięki jego nieuctwu, syn jego, kolejnym porządkiem rzeczy, zostanie znów jakimś wysokim dygnitarzem.

Dziś sytuacya się zupełnie zmieniła.

— Kaziu—powiada ojciec przymilnie. Jeżeli będziesz grzeczny, a nie będziesz się napierał licho wie czemu do tych głupich książek, to cię na gwiazdkę oddam do szewca. Wiesz, do tego eleganckiego pana z przeciwka. Będziesz tam miał dobre papu i — boki! Mówią wprawdzie, że często szewc bez butów chodzi, ale jeśli tak jest, to tylko dlatego, że może sobie pozwolić na piękne pantofle i ciepło ogrzane mieszkanko. Czy widziałeś kiedy pana Rzepeckiego albo Bisikiewicza bez butów? Zobacz tylko, jakie oni mają lakierki... A jak ci ludzie sobie żyją. Nawet przysłowie powiada: upił się jak szewc! Czy mówi przysłowie: upił się jak prezydent miasta, albo urzędnik Komitetu Ratunkowego? Nie. Przysłowie wymienia tylko szewca, który jest symbolem dobrobytu. A w stosunkach z ludźmi!.. Szewcom wolno się irytować i nikt się temu nie dziwi. Jeśli gość np. przyniesie bucik i żąda, aby dano przyszczypkę do trzech tygodni najdalej, szewc może wpaść w szewską pasyę i wyrzucić gościa za drzwi. Czy słyszałeś kiedy o pasyi urzędniczej, pasyi nauczycielskiej, pasyi dziennikarskiej? Słowem Kaziu będziesz panem...

A jakie będziesz miał wpływy! Wyobraź sobie, jak to zaraz podniesie socyalnie twoją rodzinę. Mój szef zaraz będzie lepiej na mnie spoglądał, gdy się dowie, że przezemnie będzie miał u ciebie protekcyę. Wyobraź sobie jak to wpłynie na zamążpójście twoich sióstr, na karyerę twego braciszka mającego zostać apikantem przy sądzie.

Kaziu, masz los swój i los twych bliskich w ręku.

(d) **Brak książek.** Z początkiem roku szkolnego dało się zauważyć ciekawe zjawisko: We wszystkich miejscowych księgarniach, a jest ich spora liczba, zabrakło książek szkolnych. Najdotkliwiej odczuwa ten brak gimnazyum męskie. Księgarnie tłumaczą się tem, że dyrekcya nie zawiadomiła ich jakie książki będą używane w tym roku. Sądzimy, że winę ponosi nie dyrekcya lecz księgarnie; gdyż zdaniem naszem do właściciei księgarń należało dowiedzieć się jakie książki będą używane. Oni są kupcami i w ich interesie, a nie w interesie dyrekcyi szkoły, leżało dowiedzieć się co będzie trzebę mieć na składzie.

(d) **Po pięć koron tuzin zeszytów.** Pow. Komitet Ratunkowy sprzedał niedawno jednemu z kierowników tutejszych szkół kilkaset tuzinów zeszytów, licząc tuzin po 5 kor. Zeszyty te przeznaczone były dla najuboższych uczni. Czyn P.K.R. jest chwalebny i zasługuje na uznanie, ale... bylibyśmy ciekawi czy i w której szkole sprzedaje się uczniom ubogim zeszyty po 42 hal. Tak doniosłej dobroczynności nie należałoby chować pod korzec!

Redaktor i wydawca WIKTOR [redacted]

Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.